CZĘŚĆ XLIX — № 11. ROK 25 — (1854.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumeratą przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{9}{21}$ Lutego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{8}{20}$ Lutego.

MANIFEST CESARSKI.

Z BOŻEJ ŁASKI

MY, MIKOŁAJ PIERWSZY,

CESARZ I SAMOWŁADZCA WSZECH ROSSYJ.

i t. d., i t. d., i t. d.

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym Naszym poddanym.

W dniu 4 bieżącego Lutego, Najmilsza Synowa Nasza, Wielka Xiężna Alexandra Józefówna, Małżonka Najmilszego Naszego Syna, Wielkiego Xięcia Konstantyna Mikołajewicza, rozwiązaną została powiciem Nam Wnuczki, a Ich Cesarskim Wysokościom Córki, nazwanej Wiarą.

Takowe Cesarskiego Domu Naszego pomnożenie poczytujemy za nową oznakę łaski Najwyższego, na Nas i Nasze Cesarstwo zlewanej i obwieszczając o tém wiernych poddanych Naszych, pozostajemy przekonani, iż wszyscy oni wzniosą wraz z Nami do Boga gorliwe modły o szczęśliwy wzrost i hodowanie się Nowonarodzonej.

Rozkazujemy mianować i tytułować we wszystkich razach, gdzie wypadać będzie, tę Najmilszą Wnuczkę Naszą, Nowonarodzoną Wielką Xiężniczkę, Jej Cesarską Wysokością.

Dan w S.-Petersburgu, w dniu 4 bieżącego Lutego, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset pięćdziesiątego czwartego, Panowania Naszego dwudziestego dziewiątego.

Na oryginale własną J. C. Mości ręką podpisano:

«*MIKOŁAJ.*»

NOWINY DWORU.

W przeszłą Środę, 3 Lutego, hrabia *Esterhazy*, Poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Jego Cesarsko-Królewskiej Apostolskiej Mości miał zaszczyt być przedstawionym J. C. Wysokości W. X. Helenie Pawłownie.

Przez Rozkazy dzienne Cesarskie w Wydziale Wojskowości: z dnia 1 Lutego, Dowodzca pozycyjnej № 2 bateryi Kaukazskiej grenadyerskiej brygady artylleryi, Pułkownik *Moskalew*, mianowany Dowodzcą tejże brygady, na miejsce Jenerał-majora *Miszczenko 1*, który zaliczony zostaje do artylleryi; — 2 Lutego, mianowani: Wojenny Gubernator miasta Orła i Orłowski Cywilny Gubernator Jenerał-porucznik *Kruzenstern 2*, Odesskim Wojennym Gubernatorem; liczący się w Armii, Jenerał-major *Siemiakin*, Dowodzcą 1 brygady 12 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora *Swiętickiego*, który zalicza się do Armii i wojsk zapasowych; — 4 Lutego, mianowani: Naczelnik 1 dywizyi Grenadyerów Jenerał-porucznik *Dewitte*, Dowodzącym zapasowemi batalionami piechoty Gwardyjskiej, na miejsce Jenerał-porucznika *Gildenstubbe*, a ten Naczelnikiem 1 dywizyi Grenadyerów; Dowodzca pozycyjnej № 1 bateryi Uczebnej artylleryjskiej brygady Pułnownik *Maximowicz 2*, Dowodzącym rezerwową brygadą Grenadyerskiej dywizyi artylleryi.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale korpusu Leśniczych, z dnia 28 Grudnia 1853, umieszczeni zostają w tym korpusie dymissyonowani Jenerał-majorowie: liczący się w batalionach Saperów *Kamieński* i w Wydziale Zakładów wojskowych Wychowania *Połowcow*, pełniący obecnie obowiązki Vice-Inspektorow: pierwszy V, a ostatni VI Vice-inspekcyi, z zatwierdzeniem na tych posadach.

— Przez Rozkaz dzienny Cesarski w Wydziale służby Cywilnej, z dnia 27 Stycznia, Urzędnik do szczególnych po-

lecéń V klassy przy Ministrze Dóbr Państwa, Radzca Stanu *Tatarinow*, mianowany Zarządzającym Kowieńską Izbą Dóbr Państwa; pełniący obowiązki Ober-Prokurora 2 Oddziału 6 Departamentu Rządzącego Senatu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Strojew*, otrzymuje uwolnienie od służby, dla słabości zdrowia; — wykreśleni zostają ze spisów, zmarli: zostający w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, Radzca Tajny hrabia *Medem*, Zarządzający Pożyczkowym Bankiem Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Delin*, i Dyrektor Obserwatorium Wileńskiego, Radzca Stanu *Fuss*.

— Przy Najłaskawszym Reskrypcie Cesarskim z dnia 27 Stycznia, Jenerał-Kontroler Departamentu Kontrolnego Rachunkowości wojskowej, Radzca Tajny *Christiani*, miał szczęście otrzymać tabakierę z wizerunkiem N. Cesarza Jmci, ozdobioną bryliantami.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły Orderów z dnia 6 Grudnia 1853 roku, w liczbie innych, mianowany kawalerem orderu Św. Włodzimierza 3 klassy, Pułkownik Izmajłowskiego pułku Gwardyi *Łyszczyński*.

NOWINY Z NAD-DUNAJU.

22 Stycznia, około 5,000 turków, pod przykryciem silnego ognia z dział twierdzy Ruszczuka i swoich łodzi kanonjerskich, jednoczasowie wylądowały pod Żurżą, Słobodzieją, (o 7 wiorst od Żurży), i Mału de Żos, (o 8 wiorst powyżej Słobodziei). Ale pod Żurżą oddział nieprzyjacielski, złożony z 2,000 ludzi, przy 6 działach, był spotkany od sztucerników pułków strzeleckich Kolywańskiego i Tomskiego, wspieranych 4-m bataljonem tego ostatniego. Dowodzący tym bataljonem Podpułkownik *Wereszczaka*, szybko poprowadził przeciw nieprzyjacielowi na bagnety 10-tą i 12-stą strzeleckie roty, które gwałtownie złamały i odparły turków.

Nieszczęściem, waleczny Podpułkownik *Wereszczaka* tamże poległ. — Na nowo przybyła na brzeg turecka piechota, chociaż i wspomogła rozprzężony swój oddział, ale Kapitan *Chalkionow*, który objął dowództwo bataljonu, przy spółdziałaniu kozaków, powtórnie odparł turków do ich łodzi, przy czém część ich, odcięta od rzeki, była w pień wytępiona.

Tymczasem nieprzyjaciel, odebrawszy świeże posiłki, trzymał się jeszcze uporczywie; wtedy Naczelnik 10 dywizyi piechoty, Jenerał-porucznik *Sojmonow* zwrócił przeciw niemu jeden bataljon Tomskiego i jeden bataljon Kolywańskiego pułków strzeleckich, z dwoma działami, a pozostałym trzem bataljonom Kolywańskiego pułku i pięciu szwadronom pułku Huzarów J. C. Wysokości Następcy Cesarzewicza, ze 4 działami, rozkazał też wyruszyć ku Żurży. 3-ci bataljon Tomskiego pułku strzelców, z dwoma lekkiemi działami i szwadronem huzarów przeprawił się na wyspę Radomin, mając w rezerwie 4-ty bataljon swojego pułku. — Tém ogólném natarciem przez nasze wojska nieprzyjaciel był zmięty i znaglony do ucieczki. — O południu na przeciw Żurży niebyło już ani jednego turka.

Również niepomyślne były napady nieprzyjaciela na Słobodzieję i Mału de Żos. Ukazanie się pod Słobodzieją dwóch naszych strzeleckich kompanij i dywizyonu huzarów, z dwoma pieszemi i czterema konnemi działami, zmusiło turków, którzy tam się już byli przeprawili, pędem powrócić do swoich łodzi, zostawiwszy na miejscu 45 trupa; partya zaś nieprzyjacielska od 500 ludzi, która przybiła do brzegu pod Mału de Żos, była spotkana od dwóch secin pułku Dońskiego kozaków № 40 Podpułkownika *Andronowa*, i również zmuszona do opuszczenia lewego brzegu.

Strata nasza w tej sześcio-godzinnej uporczywej bitwie wynosi, w zabitych: 1 sztab, 2 ober-oficerów i 39 żołnierzy; w ranionych: 2 ober-oficerów i 134 żołnierzy; nieprzyjaciel zostawił na miejscu 60 trupa, prócz tego wielką liczbę zabitych i ranionych turków przewieziono na łodziach do Ruszczuku. Jeden ręczny jaszczyk i sześć z nabojami karabinowemi były odbite nieprzyjacielowi.

Jenerał-porucznik *Sojmonow*, zaświadczając o odznaczającej się waleczności powierzonych mu wojsk, które miały udział w sprawie 22 Stycznia, ze szczególną pochwałą mówi o męztwie, zimnej krwi i biegłości w rozporządzeniach Pułkownika *Glebowa*, który znajdował się przy nim.

Na innych po nad-Dunajem punktach od 21 po 26 Stycznia, nie miały miejsca żadne, zasługujące na wzmiankę, wojenne działania. *(R. I.)*

Jenerał-Adjutant Xiążę *Gorczakow*, doniosł N. Cesarzowi Jmci o niektórych odznaczających się czynach wojsk jemu powierzonych, podczas bitwy 25 Grudnia 1853 pod wsią Czetati.

Te nowe rysy męztwa i poświęcenia, podają się z Najwyższego rozkazu do wiadomości powszechnej:

Tobolskiego pieszego pułku.

Znajdujący się w przykryciu artylleryi Sztabs-kapitan *Stolbin*, gdy u niej były wybite wszystkie konie i służba, zaprzągł do dział własne swoje konie i wziąwszy wyciór, sam wraz z zostającemi przy artylleryi na nauce żołnierzami Tobolskiego pieszego pułku, wprawiał armaty w działanie.

Sztabs-kapitan *Grycaj I*, wilją sprawy 25 Grudnia, opowiadał swemu młodszemu bratu, Dowódzcy 3 konnej kompanii grenadyerskiej, o bitwie 19 Grudnia, w której odznaczyła się, pod jego dowództwem, 4 kompanija grenadyerska, gdy bagnetami wyparowała nieprzyjaciela, który był się zasadził w wądole. Na to młodszy brat powiedział: «pewny «jestem, że w pierwszej bitwie, gdzie będą moje grenadyery, «znajdą się też jako prawe zuchy.» W rozprawie 25 Grudnia tak się zdarzyło, że obaj bracia ze swemi rotami stali obok i odpierali attaki przemagającej siły nieprzyjacielskiej piechoty. Obaj bracia i ich roty, podniecani spółzawodnictwem, okazali rzadką waleczność, i prawie jednoczasowie młodszy brat padł, trafiony kulą w głowę, a starszy też w głowę odebrał niebezpieczną ranę.

Porucznik *Kałakucki*, pod wsią Fontyk-Banułuj, z jedną

swoją rotą, uszykowaną w rotną kolumnę, odparł potrzykroć turecki bataljon, który go attakował. Ten waleczny oficer naprzod przywitał turków trzema powszechnemi wystrzałami, zmieniając dla tego plotony, a następnie, idąc na bagnety, łamał szyki nieprzyjacielskie.

Chorąży *Domański*, w samym początku bitwy prosił o pozwolenie znajdowania się przy Pułkowniku, (dziś Jenerał-majorze), *Baumgartenie*, dla tego, iżby od niego odbierać najniebezpieczniejsze polecenia. Nie zważając na odebraną w głowę ranę, nieustraszony ten oficer rozwoził rozkazy swego pułkowego dowódcy wszędzie, gdzie wrzał bój najzaciętszy i najkrwawszy.

Chorąży *Kudriawcew*, niezważając na to, że kartacz oderwał mu trzy palce u nogi, chodził po trzykroć, wraz z Chorążemi *von Raaben*, *Grom 2* i *Sudziłowskim 2*, na czele ochotników na przód i kiedy poraz trzeci wzywano ochotników, dla wyparowania tureckiej piechoty, która zasadziła się w lepiankach, sami żołnierze prosili do siebie Chorążych *Kudriawcewa*, *von Raabena*, *Groma 2* i *Sudziłowskiego 2*, którzy w dniu tym męztwem swojém i walecznością, zjednali podziwienie całego oddziału.

W ogóle oficerowie, niezważając na odebraną jednę lub dwie rany, pozostawali we froncie do końca bitwy.

W czasie bitwy, kiedy 3 bataljon Tobolskiego pułku złamał turecką jazdę, która zajęła była z tyłu pozycyą a nasza piechota zmusiła nieprzyjaciela wejść do parowu, dwa tureckie działa, z niewielkiém przykryciem i służbą, oddzieliły się od swojej jazdy. To spostrzegłszy, Chorąży *Kosacz*, z żołnierzami Jakubem *Tołstonożenko* i Marcinem *Mołczanowem*, feldfeblem Janem *Uspieńskim*, oraz Chorąży *Nieczajew* z uriadnikiem Piotrem *Karpowem*, pisarzem Michałem *Mołtynow* i kozakami Kirejem *Matłochin* i Leonem *Burszalin* rzucili się na działa i położyli na miejscu przykrycie i pozostałą służbę, zdobyte zaś armaty podciągnęli pod sam wał, za którym stała nasza piechota. Jazda nieprzyjacielska, chcąc odbić te działa, napadła na kozaków i huzarów, którzy tymczasem nadbiegli i zawiązała z niemi ręczne zapasy. Ale rażona silnym ogniem naszej piechoty i kartaczami z dwóch armat, które działały nader trafnie pod kierunkiem Porucznika *Marčenko*, (ranionego w tej potrzebie w nogę), konnica ta zmieszała się zupełnie i cofnęła w wielkim nieładzie. Wtedy kozacy i huzary uderzyli na nią i zdołali odbić jeszcze cztery działa i trzy zupełnie rozbite jaszczyki.

(Dok. nast.)

Na najpoddanniejsze przedstawienie Kanclerza Państwa, N. Cesarz Jmć w dniu 22 Grudnia raczył Najwyżej rozkazać, dotychczasowe kiwery (киверъ) noszone przez Kuryerów Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zamienić na kaski, według wzoru, przy pomienionéni przedstawieniu załączonego.

— N. Cesarz Jmć, w dniu 4 Stycznia, z powodu zgonu Sekretarza Stanu *Łonginowa* Najwyżej raczył rozkazać:

1) Prócz Instytutów: Patryotycznego Tambowskiego i Połtawskiego, tudzież Szkół Elżbiety w Petersburgu, Moskwie i Simbirsku, które zostawały już w wiedzy Głównej Rady Żeńskich zakładów Wychowania, poddać pod zwierzchnictwo tejże Rady: a) Szkoły niedostatnich dziewcząt przy Demidowskim Domu ludzi pracowitych w Petersburgu; b) Ewangelicki zakład Alexandry dla niedostatnich dziewcząt w Petersburgu; c) Dom wychowania sierot niedostatnich płci żeńskiej w Kronstadtcie; d) Dom pracy w Riazaniu; e) Szkołę pracy w Penzie i f) Dom sierocy Miedwiednikowej w Irkutsku.

2) Patryotyczne szkoły w Petersburgu, podwładne Radzie Żeńskiego Patryotycznego Towarzystwa, Szkoły niedostatnich dziewcząt w Moskwie, podwładne tamecznej Radzie Towarzystwa Dobroczynności 1837 roku i Sale Ochrony dla dzieci płci obojej, tak w Stolicach jak w Gubernijach, podwładne Głównej Opiece Sal Ochrony, pozostawić na dotychczasowych zasadach; najpoddanniejsze zaś przedstawienia w sprawach wszystkich tych zakładów, mają być wnoszone na Najwyższe rozstrzygnienie przez IV Oddział Przybocznej J. C. Mości kancellaryi

i 3) Temuż Oddziałowi poruczyć zawiadywanie dalszemi zakładami, jakoto: Demidowski Dom opatrzenia ludzi pracowitych w Petersburgu, Szpital dla dzieci tamże, Szpital chorob ocznych tamże, Szpital chorob ocznych i usznych, Doktora Sztraucha tamże, Dom opieki ubogich w Moskwie, Żeńskie Towarzystwo chrześciańskiego Miłosierdzia w Simbirsku, Dom opieki ubogich w Penzie, Dom opatrzenia starców i kalekich w Tule, Dom wdowi w Bielewie, Zakład wychowania ubogich i moralnie zepsutych dzieci w Narwie, tudzież Banki: Alexandryński w Tule, i prywatny przy Domu Sierocym Miedwiednikowej w Irkutsku, oraz Rossyjskie Towarzystwo lubowników Ogrodnictwa.

Obok tego podobało się N. Panu Najwyżej rozkazać, zostającą dotąd pod kierunkiem zeszłego Sekretarza Stanu Łonginowa Kancellaryą N. Cesarzowej Jmci do Zarządu zakładami Wychowania i Dobroczynności, znajdującemi się pod Najwyższem Najjaśniejszej Pani orędownictwem, zwinąć i włączyć do składu IV Oddziału Przybocznej J. C. Mości Kancellaryi.

— Piszą z Moskwy: «Studenci Uniwersytetu naszej stolicy oświadczyli życzenie zaciągnięcia się w szyki walecznej armii naszej po ukończeniu examinów i udania się na miejsca, jakie im będą wskazane Najwyższą wolą N. Cesarza Jmci. Z tego powodu examina wyjścia będą miały miejsce nie w Maju, ale w Lutym. Kiedy nieprzyjaciel grozi Ojczyźnie, szara sukmana żołdacka, tornirstra i karabin mają szczególny powab i młodzi ludzie, co się odznaczyli na ławkach Wszechnicy, z niemniejszą ochotą pojdą krew swą przelewać za Ojczyznę. Taka jest wyższość moralna Ruskich studentów. Professorowie Ruscy pilnie śledzą zawzięte spory cudzoziemskich uczonych, i nie unosząc się duchem partyi, bezstronnie udzielają swoim słuchaczom naukę czystą, odwikłaną ze wszelkiej fałszywej filozofii. Ponowmy tu uczucia wdzięczno-

*

ści dla Monarchy, Orędownika Nauk, i dla wiernych wykonawców świętej Jego woli, Zwierzchności i Professorów Uniwersytetów, którzy wskazują i wykładają swym uczniom prawdziwie szlachetne przeznaczenie człowieka.»

— Gazeta Rządowa Kurlandska, donosi o zaszłym w dniu 10 Stycznia zgonie, Radzcy Tajnego, Hrabi Pawła *von Medem*, dawniej Ministra Rossyjskiego przy Cesarsko-Królewskim Apostolskim Dworze. Był on głową rodziny von Medem von Elley; urodził się 9 Stycznia 1800, był starszym synem Hrabi świętego Państwa Rzymskiego Krzysztofa-Jana-Fryderyka von Medem na Elley, Blieden, Durben, Sehmen, Abgunst, Grünfeld, Abgulden, Dubren i Jornanitz i Maryi-Ludwiki z domu hrabianki Pahlen, baronowny Anstrau. W roku 1828 odziedziczył dobra Elley w Kurlandyi po zgonie ojca, który był ostatnim z braci Xiężny Dorothei Kurlandskiej.

— P. Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Jmć Warszawski, Hrabia *Paskiewicz-Erywański*, przybył z Warszawy do Petersburga w dniu 7 (19) Lutego.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 3 Lutego pozostawało chorych 94 — w ciągu doby zachorow. 3 — wyzdr. 5 — umarło 3 — po 4 Lutego pozostało chorych 89.

W ciągu doby zachor. 6 — wyzdr. 6 — umarło 5 — po 5 Lutego pozostało chorych 84.

W ciągu doby zachor. 2 — wyzdr. 11 — umarło 1 — po 6 Lutego pozostało chorych 74.

W ciągu doby zachor. 4 — wyzdr. 4 — umarło 4 — po 7 Lutego pozostało chorych 70.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 1 (13) Lutego.

N. Pan, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na złagodzenie kary Kajetanowi Chomiczewskiemu, w roku 1852 za przestępstwo polityczne pozbawionemu wszelkich praw stanu i zesłanemu do Syberyi, do robót ciężkich w kopalniach na lat trzy, przez uwolnienie go od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Syberyi na osiedleniu, jeżeli obecne postępowanie i sposób jego myślenia okażą się dobremi.

— W roku upłynionym było w mieście tutejszém zakładów naukowych pod zarządem Warszawskiego Okręgu Naukowego zostających, męzkich: Gymnazyów 2, Instytut szlachecki 1, Szkół powiatowych 6, Szkół elementarnych rządowych 13, Rzemieślniczo-niedzielnych 6, Szkół elementarnych żydowskich 5; prywatnych: wyższych 6, elementarnych 10; specyalnych: Szkoła sztuk pięknych 1, szkoła rabinów 1; żeńskich: Szkół elementarnych rządowych 7, szkóła elementarna żydowska 1; prywatnych: wyższych 19, elementarnych 43, obojga płci rządowych 1. W ogóle wszystkich zakładów naukowych 122. — Nauczycieli Rządowych było: w Gymnazyach 42, w Instytucie szlacheckim 30, w Szkołach powiatowych 57, w Szkołach elementarnych 20, w Szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 23, w Szkołach elementarnych żydowskich 10, w zakładach specyalnych 33; Nauczycieli prywatnych: Guwernerów wyższych 4, Guwernantek takichże 4, Guwernerów niższych 24, Guwernantek takichże 36 Nauczycieli początkowych 21, Nauczycielek takichże 36, Nauczycieli talentów 30, Nauczycielek talentów 29, w ogóle 390. Uczęszczało do szkół męzkich uczniów; w Gimnazyach 802, w Instytucie szlacheckim 215, w Szkołach powiatowych 880, w Szkołach elementarnych 2,616, w Szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 1,767, w Szkołach elementarnych żydowskich 318, w Szkole sztuk pięknych 93, w Szkole rabinów 134, w Szkołach prywatnych 769; do Szkół żeńskich uczęszczało: w Szkołach elementarnych rządowych 552, w Szkołach żydowskich 133, w Szkołach prywatnych 2,285; w ogóle uczących się było 10,584. Nadto do Okręgu Warszawskiego należą następujące zakłady: Biblioteka rządowa, Gabinet zoologiczny, Gabinet mineralogiczny, Gabinet odlewów gipsowych, Gabinet fizyczny, Gabinet modeli architektonicznych i mechanicznych i obserwatoryum astronomiczne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 9 Lutego.* (Przez telegraf.) W dniu 5 Lutego pierwszy pułk austryacki, (Xięcia Warszawskiego) opuścił Wiedeń, udając się drogą żelazną na granicę południową; nazajutrz i w dni następne nowe transporta tamże udać się miały. Dla ukompletowania Wiedeńskiej załogi, wezwani będą urlopowani wojskowi.

— Depesza z Konstantynopolu z dnia 30 Stycznia, donosi o nowej modyfikacyi Gabinetu Ottomańskiego, w duchu przyjaźnym pokojowi.

Powstanie miało miejsce w Radowitz, w prowincyi Arta. Celniejsi mieszkańcy wydali proklamacyą i 400 powstańców przysięgą zobowiązali się umrzeć w obronie Krzyża. Braknie jeszcze dalszych szczegółów.

Triest, 7 Lutego. Dziś Xiąże panujący Czarnogórza Daniel odpłynął na statku parowym Lloydu do Dalmacyi.

— W gazecie *Times*, pod rubryką *Medyolan*, czytamy, że 30,000 kroatów są oczekiwani w Lombardyi. Wszystkie twierdze zaopatrywane są w żywność.

Triest, 9 Lutego. (Przez telegraf.) Pakiebot pocztowy Konstantynopolitański, przybyły wczora, przywiózł wiadomości po 30 Stycznia. Mehemet-Ali wyszedł do dymissyi, a Riza-pasza mianowany Seraskierem na jego miejsce. Kaiserli Achmet mianowany Kapudanem paszą. Flotty stały jeszcze w Beikos.

Medyolan. Dyrekcya policyi ogłosiła z rozkazu marszałka Radeckiego urzędowe, groźne ostrzeżenie, iż rozsiewacze fałszywych wieści będą imani i surowo karani. Ostrzeżenie kończy się następnie: «Niektóre gazety i korrespondencye z Paryża zapewniają, że dwa Mocarstwa Niemieckie *(due potenze di Germania)* zamierzają odstąpić od systematu neutralności, który był zapowiedziany i przyłączyć się do polityki anglo-francuzkiej. Te gazety i korrespondencye są w błędzie i będą zmuszone zgodzić się wcześniej lub późniéj, że ani Austrya, ani Prussy nie myślą wyjść z systematu neutralności w kwestyi Wschodniej.»

PRUSSY. Korrespondencya z Berlina, 6 Lutego, do gazety Augsburskiej prostuje słodkie marzenia, którym oddają się w Paryżu i Londynie, i twierdzi z największą pewnością,

że niemasz najmniejszego podobieństwa, iżby Austrya i Prussy dały się wciągnąć do jakiegokolwiek spółdziałania z Angliją i Francyą przeciw Rossyi.

DANIJA.

Piszą z Kopenhagi, 5 Lutego, do nowej Gazety Pruskiej, że korpus od 14,000 ludzi będzie zebrany w Elseneur i że rozkazy, powołujące armiją lądową do broni, już są gotowe. *(J. de S.-P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *8 Lutego.* Parlament Cesarski. Izba Gmin. Wczora, na wniosek P. Pakington, Izba wyznaczyła Kommisyą, dla uradzenia środka ku skróceniu rozpraw Parlamentowych. Na ostatniem posiedzeniu powiedziane były trzy takie mowy, które trwały po godzin piętnaście (*).

— *Times* usiłuje uspokoić publiczność, utrzymując, że od wyjazdu Posłów, do wypowiedzienia wojny, jest jeszcze daleko.

— W korrespondencyi Nowej Gazety Pruskiej z Londynu, 6 Lutego, piszą: «Wiadomość o wejściu na powrot do Bosforu eskadry anglofrancuzkiej i żywe obruszenie się lorda Redcliffe przeciw temu powrotowi, jest pierwszem praktyczném ostrzeżeniem opinii publicznej w Anglii, że wielkie rzeczy łatwiej się wymagają niż dokonywają. Dwaj admirałowie usprawiedliwiają się tem, że wśrod atmosferycznych niebezpieczeństw pory roku, nie mają na Morzu Czarném na swe rozporządzenie żadnego pewnego schronienia, i że przeto Bosfor jest i przystanią i punktem strażniczym dla nich. Ale Bosfor położony jest w ostatecznym kącie Morza Czarnego, to jest w takim punkcie, z którego odległość średnia do wszystkich innych punktów jest największa; kiedy Sewastopol przeciwnie, leży tak, iż taż średnia odległość jest dla niego najmniejsza.» Korrespondent wnosi z tego, że jeżeli eskadra sprzymierzona pozostanie w Bosforze, flotta ruska byłaby zupełnie swobodną w swych ruchach, mogąc zawsze uniknąć spotkania się z tąż eskadrą i schronić się do Sewastopolu, po dokonaniu jakiejkolwiek wycieczki. Co się tycze posłania korpusu posiłkowego wojsk lądowych, korrespondent czyni uwagę, że środki transportu pozwolą na przewiezienie najwięcej 40,000 ludzi (30,000 francuzów i 10,000 anglików), cyfra, do której też dochodzą osoby najlepiej rzeczy świadome w Anglii, a co do pozycyi, mającej się dla tych wojsk wyznaczyć, sądzą, że na teraz zajmą one drogę z Konstantynopola do Sophii i Mityleny. Myśl o utworzeniu depo na wyspie Kandyi, została, jak twierdzą, ostatecznie zaniechana, z powodu odległości tego punktu od teatru wojny.

(*) W Parlamencie Amerykańskim środek ten jest już postanowiony. Gdy przedtem nadużycie słowa doszło tam było najwyższego stopnia, stanęła uchwała, iż nikt na jeden raz nie może mówić dłużej nad godzinę. Jest to wprawdzie dość zabawném, że jak skoro strzałka zegarowa wskaże upłynienie prawnego zakresu, Mowca, choćby najbardziej natchniony, musi zatrzymać się w połowie frazesu i zejść z mownicy—ale tym sposobem zyskało się niezmiernie na czasie, a druga dobra strona przepisu ta jest, że przyucza mowców amerykańskich do zwięzłości a przeto jasności wysłowienia się; chcąc niechcąc wszyscy będą musieli zostać Cyceronami. *(Red.)*

— Piszą z Chatham, że w tym porcie wprędce uzbrojone będą okręty *Meance* od 80 i *Wellesley* od 72 armat. Były one zbudowane w Bombay', podług najnowszych udoskonaleń.

— W *Cork Examiner* czytamy: «Jenerał sir Joseph Trackwell przybył do naszego miasta w przeszły Poniedziałek i odjechał do Bristol, udając się do Londynu. Sądzą, iż jest wezwany dla objęcia dowodztwa nad korpusem, który, w razie potrzeby, będzie posłany do Turcyi. Sir Joseph jest mocnego zdrowia i składu ciała, zdolnego znieść trudy kampanii. Mianowanie jego doda dobrej otuchy armii i krajowi.» *(J. de S.-P.)*

Londyn, 9 Lutego. Podług korrespondencyj gazety Belgijskiej, kwestya wszczęta przez gazety Radykalne we względzie niekonstytucyjnego mieszania się Xięcia Alberta w sprawy Państwa, nie jest bynajmniej ukończona i gazety te, niezważając na objaśnienia, dane w Parlamencie przez Ministrów, nie przestają zajmować się tym przedmiotem.

— Ministerstwo bardzo jest nieukontentowane z powrotu flott do Bosfora i przesłało rozkaz lordowi Dundas, iżby wrócił natychmiast na Czarne morze. Gazeta Nowa Pruska, z której ta wiadomość wzięta, dodaje, że admirałowie angielski i francuzki, uznawszy za rzecz niebezpieczną trzymać o tej porze roku na pomienioném morzu okręty żaglowe, postanowili obchodzić się samemi okrętami parowemi, przy powtorném na morze wejściu, a gdy główna siła zawiera się w okrętach żaglowych, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że żadne stanowcze działanie nie będzie przedsięwzięte wcześniej, jak za miesiąc lub dwa.

— Wszyscy pensyonaryusze hotelu inwalidów w Greenwich, mający mniej jak lat 60, odebrali rozkaz stawienia się w biurze Pensyi pod utratą takowej i tam będą opatrzeni, w celu przakonania się, którzy z nich mianowicie zdolni są do czynnej służby. *(P. P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *9 Lutego.* Piszą z Paryża do Nowej Gazety Pruskiej, że podług wszystkich doniesień z Włoch, partya republikantska czynnie pracuje nad przygotowaniem poruszenia i ma mocne postanowienie skorzystać ze zwikłań wojennych, które mogą wybuchnąć w Europie, dla nowego powstania.

— Według innej korrespondencyi z Paryża, do tejże gazety, z dnia 7 Lutego, publiczność zdaje się nietyle, niż przed tygodniem, wierzyć, iżby przyszło do prawdziwej wojny; korrespondent słyszał nawet dyplomatów mówiących, że trudność głowna zależy dziś jedynie na znalezieniu środka zawiązania na nowo układów, do których gotowość daje się ze wszech stron postrzegać.

— Gazety Brestskie donoszą, że eskadra admirała Bruat wyszła na morze.

— W korrespondencyi gazety Belgijskiej z Paryża, 8 Lu-

tego, piszą: «Lubo nowiny nie są gorsze dziś, jak przed dwoma dniami, na Giełdzie wczora i dziś papiery spadły. Prawdą jest, jak donoszono, że artyllerya i znaczne pociągi materyałów, przewożone są każdej nocy drogą żelazną z Douai, kierując się do Tulonu; również prawda, że Dyrekcya drogi północnej odebrała wiadomość od Rządu, że wprędce przybędą oddziały pułków angielskich, które przebywszy wzdłuż całą Francyą zabiorą się na okręty w Marsylii, wszakże nie ta jest przyczyna upadku fondów. Ten upadek pochodzi z kwestyi finansowej. Wszystkie wiadomości o pożyczkach, mających się zaciągnąć w bankach Rothschilda, Hottinger i t. d. są mylne. To jest pewna, że Rząd będzie miał do czynienia z samym tylko Bankiem Francuzkim.

— W Josselin wybuchnęły rozruchy z powodu przewożonych transportów zboża; szczegóły nie są jeszcze wiadome.

— W *Journal de Francfort* czytamy co następuje, pod tytułem:

Kilka słów odpowiedzi weterana z roku 1812, na nowe ultimatum P. Emila de Girardin.

«W jednym ze swych ostatnich, jak zwykle wielce stanowczego tonu i wojowniczego ducha artykułów, P. Emil de Girardin wzywa Angliją i Francyą, iżby bez straty czasu, posłały korpus wojska dla zajęcia Konstantynopolu, albo też, iżby Austryi i Prussom naznaczyły zawity termin, po którego upływie Mocarstwa te powinny wyjść ze stanu biernej neutralności, dla czynnego spółdziałania przeciw Rossyi; grożąć, że w przeciwnym razie zobaczymy drugie wydanie roku 1815 i Rossyan ciągnących na Paryż i wiozących w trokach pojednane dwie gałęzie Domu Burbonów.

«Nie zajmuje nas pierwsze z tych wezwań i nie myślimy iść za tropem P. de Girardin w jego wojowniczej wyprawie; mniej jeszcze nas obchodzą jego przepowiednie względem zmartwychwstania lat 1814 i 1815 w roku 1854. Bardzo być może, iż trafniejsze są jego przewidzenia, niż się sam spodziewa. Jedynym przedmiotem niniejszego pisma, jest podać autorowi kilka uwag we względzie roli, którą chciałby narzucić Austryi i Prussom; błąd jego jest zabaczeniem chronologiczném, którego nie można bez wytknięcia pozostawić. Autor pamiętał tylko rok 1815, ale jeżeli zechce sobie zadać nieco trudu i sięgnąć cokolwiek wcześniej, blizko ztamtąd napotka rok 1812, który zada fałsz zupełny jego wsteczno-względnym wnioskom, równie jak i jego co do przyszłości uwagom. Francya, właśnie w roku 1812 zrobiła to w swej niesłusznej i niepolitycznej na Rossyą napaści, czego P. Girardin chce od niej dzisiaj, Napoleon musem pociągnął za sobą nietylko Austryą i Prussy, ale i całą Germaniją. Pytamy uniżenie Pana de Girardin: co Francya na tém zyskała? Krocie tysięcy żołnierzy, które zalały były Ruską ziemię pod sławną chorągwią Napoleona Wielkiego, czy też od Rossyi otrzymały by najmniejsze ustępstwo? Ten wielki wódz, przywykły narzucać warunki pokoju swym nieprzyjaciołom w ich stolicach, czyliż nie ujrzał, jak nowa wojna wytępienia powstała w tej samej chwili, kiedy opanowawszy Moskwę, miał już Rossyą za podbitą i za gotową do przyjęcia pokoju, jaki mu się zadyktować podoba?

«P. de Girardin, jak wielu francuzów, ma przerwy w pamięci, a swym rozumem ujmuje tylko i dobrze zachowuje cyfry i fakta, które mogą mu posłużyć do ugrupowania i zaokrąglenia takiego ilorazu, jakiego mu potrzeba. Tym to sposobem Francuzi piszą, nie tylko artykuły dziennikarskie, ale i historyą, i xiążki poważne. Tak to nasz publicysta przeskakuje równemi nogami rok 1812, który chciałby dziś powtórzyć, zapominając o jego rezultatach, i przechodzi wprost do roku 1815, zabaczając raz jeszcze, że lata 1814 i 1815 były jedynie koniecznem następstwem, wypadków roku 1812. Ale Niemcy mają lepszą pamięć; nie mogą oni zapomnieć smutnej i niewdzięcznej roli, wstrętnej ich sumieniu i interessowi, jaką odegrywali pod przymusem Francyi, w roku 1812.

«Zaprawdę, nie my to, rossyanie, pomimo ofiar, jakich nas rok 1812 kosztował, mamy prawo nań się uskarżać. Nasze poddanie się Bogu i nasza wytrwałość zapewniły nam zbyt piękną kartę w historyi, a odwet nasz był zbyt zupełnym, iżbyśmy mogli nie czuć się szczęśliwemi z proby przez którąśmy przeszli. Ale jeżeliby Francya myślała wolną głową, a nie w szale namiętności, nie doszłabyż do wniosku, iż właśnie temu to powszechnemu europejskiemu charakterowi, który chciała nadać wojnie, wszczętej przeciw Rossyi, przypisać powinna upadek Napoleona i zejście z wysokości przewagi, którą w Europie zajmowała aż do tej epoki. Napoleon, w przystępie gniewu na Rossyą którą znajdował niedość powolną, podniósł przeciw niej całą lądową Europę. Cóż z tego poźniej nastąpiło? Oto, po zniesieniu jego zastępów i armij jego sprzymierzeńców w Rossyi, cała znowu Europa powstała na niego samego, mając Rossyą na czele. Ta słuszna niechęć, ta reakcya położenia gwałtownego przeciw temu kto je narzucił, a nie był dość silnym do jego utrzymania, jest rzeczą całkiem naturalną. To, co było wtedy, nastąpiłoby niechybnie i poraz drugi, jeśliby coś podobnego mogło się ponowić, jeśliby nauka przeszłości, była dla teraźniejszości straconą.

«Dla tego, że mam pióro w ręku, nie sądzę się jeszcze, jak niektórzy korrespondenci gazet, przypuszczonym do tajemnic dyplomacyi europejskiej i Rządów, a tym mniej, zdolnym przeniknąć tajnie Opatrzności i losów jakie nam gotuje. Nieznane mi są dalsze zamiary naszego Rządu. Ale wiem, że cześć Rossyi w dobrem jest ręku. Mam pewność, że jeżeliby w razie potrzeby, honor i godność narodowa musiały ustąpić, albo bronić się do upadłego, przykład Cesarza Alexandra nie byłby straconym dla Cesarza Mikołaja i że zobaczyłby On, co może Rossya, kiedy jest na śmiertelny bój wyzwana. Jako rossyanin, daleki jestem od lekkomyślnego i ślepo zarozumiałego oceniania ważnych wypadków, grożących pokojowi Europy, a naszemu w szczególności, w wynikłościach, które chwilowo mogą nas spotkać, skutkiem europejskiej przeciw nam koalicyi. Ale jako stary

żołdak z roku 1812, patrzę na nie bez strachu i bez zachwiania, przekonany, że mój sposób widzenia jest w Rossyi panującym.

«Kiedy wielka ta wojna zawiąże się, trzeba nam być wyrozumiałymi na to, że nieprzyjaciele odniosą nad nami pewne częściowe korzyści, jakie przewaga liczebna odnieść koniecznie musi; jeżeli nie wszędzie i zawsze, to przynajmniej tu i owdzie i kiedy niekiedy. Dzięki Bogu, nie wierzymy w dogmat niechybnego zwycięztwa, i dla tego nieupadamy na duchu w razie niepowodzenia. Ale każdy rossyanin ma wrodzone uczucie powinności i moralnej siły. Wie on, i tego nauczył się ze swej historyi, że narod potężny i spojny, przywiązany do swych tradycyj narodowych i religii, nie może być pokonanym, jeżeli sam tego nie zechce i że pasując się z wrogiem aż do końca, męztwo i wytrwałość jego muszą nareszte znużyć nieprzyjaciela i przyprowadzić go do niemocy.

«Dopuśćmy na chwilę najpomyślniejszy dla naszych nieprzyjacioł obrot rzeczy: oto odnieśli oni świetną wygraną, spalili nam kilka okrętów; dajmy więcej, zburzyli w naszych portach kilka warowni, zniszczywszy zarazem kilka domów handlowych swoich ziomków, którzy zbogacili się w Rossyi; a co potém? Czy przez to nieprzyjaciele, by na jeden krok postąpią w swej sprawie? Wszystko to będą straty materyalne, które łatwo się wynagradzają; świadkiem Moskwa i inne nasze miasta, obrócone w perzynę w 1812 roku, o którym zawsze tak miłe dla nas wspomnienie. Ale też same straty nie obejdą się bez dotkliwych szwanków dla wrogów naszych, z taką różnicą, że my poniesiemy je, że tak pomiem w domu, w rodzinném gronie, i łatwo będziemy mogli się podźwignąć; a goście nasi, w razie niepowodzenia, albo nawet wpół-powodzenia, z trudnością będą mogli wetować swoje straty, nie przestaną ciągle się wycieńczac nawet po zwycięztwach, nie licząc już porażek, które, niech co chcą mówią, bardzo zdarzyć się mogą. W Europie niewiedzą, że Rossya nie może pojąć poddania się kaprysowi cudzoziemców i przyjąć pokój, którego warunków zawczasu sama nie ułożyła. Dla przekonania mię o samochwalstwo i zmuszenia do zamilczenia, nie ma co tu wspominać o traktatach zawieranych po zwycięzkich kampanijach Napoleona. Owczesne wojny nasze nie były to wojny narodowe, przedsiębrane raczej w interessie Niemiec, niż własnym naszym. W tych wojnach nie mieliśmy zupełnej swobody działania, przynosiliśmy na ofiarę nąszą miłość własną dla dobra Sredniej Europy, za którąśmy walczyli, a jakkolwiek były smutne te traktaty, nigdy nie naruszały one cześci i niezależności Rossyi. Mówię tu tylko o wojnach, prowadzonych przez Rossyą dla siebie samej. Grożąc wyłączeniem nas od innych Państw Europy, bardziej nas jeszcze pobudzają do walki i dają nową rękojmią, że wcześniej lub poźniej, wygrana będzie na naszej stronie.» *(P. P.)*

Paryż, 10 Lutego. Jeden z korrespondentów Nowej gazety Pruskiej wyraża wątpliwość, iżby Rząd wystawił na sprzedaż dobra należące do zakładów Dobroczynności i mniema, że projekt ten skończy się na zaciągnięciu prostej pożyczki.

— Rozruchy w Périgueux ukończyły się; 6 Lutego miało miejsce pokuszenie bezskuteczne na oswobodzenie uwięzionych. Nagłe zniżenie cen zboża na rynkach całej okolicy, pozwoliło znacznie zniżyć taxę chleba; w tedy deputacya od robotników przyszła do Mera z podziękowaniem i prośbą o wypuszczenie więźniów. Mer wytłumaczył, że choćby sam zapomniał swej urazy, nie może wydać więźniów, którzy są w ręku władzy sądowej. Deputacya zrozumiała to położenie i oddaliła się spokojnie. *(J. de S.-P.)*

TURCYA.

Piszą z Konstantynopola, 26 Stycznia, do *Ostdeutsche Post:* «Lord Redcliffe nie może się uspokoić z powrotu flott do Bosforu. Tego samego dnia kiedy się ukazały w Bosforze, wyprawiono do nich pokilkakroć rozkazy pozostania na Czarnem Morzu. Co do pobudek tego tak niespodzianego powrotu, rozmaite krążą wieści. Przedewszystkiém, jak słychać, Dowodzca naczelny osądził, że w obecnej porze roku, czuwanie nad liniją demarkacyjną, było nader *niedogodném.* Komentarze nad tém, dały naturalnie powod do niejednej złośliwej uwagi. Potém mówią że majtkowie byli znudzeni do ostateczności krążeniem bezpożyteczém po burzliwem morzu, w którem nie spotyka się najmniejszego nieprzyjacielskiego statku. Tu i ówdzie daje się też słyszeć od samychże marynarzy, że flotta sprzymierzona, liczebnie jest daleko mniejszą od rossyjskiej i że w razie jakiegobądź spotkania, eskadra anglo-francuzka bynajmniej nie może być pewna zwycięztwa. Nadto, nieuległość dowodzcy morskiego chęciom Posłów, przypisują jeszcze niedostatkowi żywności. Nakoniec, w pewnych towarzystwach, widzą w tém intrygę vice-admirała Lyons, który chciałby narazić admirała Dundas i zająć jego miejsce. Co dalej przedsięwezmą flotty, tego nikt nie wie. Wpływ moralny flotty ruskiej wzmógł się bardzo w opinii publicznej, a w takimże stosunku podupadło zaufanie we wszechmocność flotty sprzymierzonej. Odpowiedzialność za posłanie na wyprawę flott w taką porę roku i jeszcze z niedostatecznemi siłami, nie nader będzie przyjemna lordowi Aberdeen i lordowi Redcliffe i ta okoliczność nie ujdzie zapewna bez następstw.»

— Taż korrespondencya donosi, że Hayreddin-pasza, Komisarz Porty, odjechał do armii azyatyckiej i że ma zlecenie oddać Czurczidowi-paszy (Guyon) dyplomat na wodza naczelnego tejże armii.

W dopisku tenże korrespondent dodaje, że fregaty tureckie, które wraz z flottą sprzymierzoną miały tegoż dnia (26 Stycznia) odpłynąć na morze Czarne, w chwili odejścia poczty stały jeszcze w Bosforze; a czy odpłynęła na Czarne morze sama ta flotta z Beikos, niewiadomo mu, gdyż zatoka leży o kilka godzin drogi od miasta Konstantynopolu.

— Jenerał Baraguay d'Hilliers czyni częste wycieczki do Enos dla obejrzenia portu i przekonania się, azali dogodnym jest do wysadzenia wojska.

— Porta zażądała od Greków, zamieszkałych w Pera, wypłaty pogłównego z góry za lat dziesięć; Patryarcha temu się oparł, ale za wdaniem się Posłów Angielskiego i Francuzkiego, Grecy zobowiązali się wypłacić pogłówne za lat pięć, z potrąceniem procentów.

— Gazeta Pruska *Korrespondencya* odebrała wiadomość, że w Bucharešcie formuje się korpus ochotników z wołochów, serbów, bulgarów, greków i t. p. Biura zaciągowe miały też być otwarte w Jassach i portach; wielka liczba greków i bulgarów stawiła się już w Galatz, Braila i Żurża, dla zaciągnienia się na ochotników.

— Piszą z Wiednia, 8 Lutego, że obwieszczenie uroczyste w Belgradzie, w dniu 4 Lutego, dwóch firmanów, tyczących się Serbii, sprawiło wielkie zadziwienie w Wiedniu, i wszystko każe wnosić, że to obwieszczenie uczynione było bez wiedzy, a nawet przeciw życzeniu Austryi. *(J. de S.-P.)*

WŁOCHY.

RZYM. Piszą z Rzymu do gazety Augsburskiej, z dnia 28 Stycznia, że tam zatrzymano emissaryusza z liczby wychodźców włoskich w Londynie, i że znaleziono przy nim bardzo ważne papiery. Policya zachowuje największą tajemnicę o całej tej sprawie.

TURYN. Silvio Pellico umarł w nocy na 1 Lutego. Ostatnie chwile jego były najbardziej budującym zgonem prawego chrześcianina.

— Korrespondencya gazety Belgijskiej z Genui, z dnia 2 Lutego, w sprzeczności z rozpuszczonemi pogłoskami zapewnia, że żadne nadzwyczajne przygotowania nie czynią się w Piemoncie do wojny. Nie można wszakże zaprzeczyć, że stan rzeczy na północy i wschodzie Europy wielce zajmuje i niepokoi włoskie ludności. Podróż P. Brenier, przysłanego naprzód do Turynu od Rządu Francuzkiego, bardzo też wzbudza ciekawość we względzie niewiadomego dotąd publiczności celu i znaczenia jego missyi. Mówią że w wycieczce swej do Florencyi, P. Brenier źle był u Dworu Toskańskiego przyjęty, albowiem towarzyszył mu człowiek, nader temu Dworowi wstrętny, przyjaciel Montanelli'ego i który czynnie występował w wypadkach z roku 1848 i 1849 w Liwurnie. *(J. de S.-P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

LONDYN, *10 Lutego*. Wczora Izba Niższa przyjęła, pomimo oporu Ministrów, 128 głosami przeciw 74, wniosek P. T. Chambers, o mianowaniu Komitetu dla roztrząśnienia roszczeń jednego domu handlowego angielskiego, do Rządu Portugalskiego.

— Z powodu zamierzanej wyprawy, nie od rzeczy będzie wspomnieć, że prócz jednego lub dwóch wyjątków, tak nazwane pułki armii angielskiej, składają się z jednego tylko batalionu, mająca 6 kompanij czynnych i jednę depo, którego pozostaje w kraju dla przyjmowania i ćwiczenia rekrutów, tak iż w średnim wyrazie pułk angielski za granicą, znaczy 600 ludzi.

— W korrespondencyi Nowej Gazety Pruskiej z dnia 7 Lutego piszą: «Lord J. Russell, z swoim billem o dopuszczeniu izraelitów do Parlamentu, który nie omieszkał już i teraz ponowić, w tak ważnych zwikłaniach jak dzisiejsze, jest prawdziwie śmiesznym. Przypomina tę staruszkę na okręcie, miotanym burzą i zagrożonym zgubą, która, kiedy wszyscy potracili głowy, nie przestała domagać się od szafarza, zwykłej porcyi dla swego faworytnego mopsa. Sam *Times* śmieje się z tej wytrwałości w podobnej sprawie.

— Jeden z największych znanych dyamentów został przedwczora złożony w Banku Angielskim, przez jeden z domów handlowych Londyńskich, któremu był w tym celu przysłany z Rio-Janeiro. Waży on 250 karatów, oszacowany 280,000 funtów sterl. (7 miljonów franków), jest najpiękniejszej wody i niema najmniejszej skazy. Znaleziony został w Brezylii przez niewolnika murzyna, który za to otrzymał wolność.

PARYŻ, *11 Lutego*. Młodzi żołnierze drugiej części kontyngensu z roku 1852, powołani do czynnej służby, są w ruchu po całym kraju, udając się do swoich korpusów.

— Eskadra Oceanu, wypłynęła 6 Lutego z Brest. Gazety tameczne niewiedzą dokąd się udała.

— Piszą z Malty, że 5 Lutego przejechał mimo portu statek angielski *Caradoc*, wiozący z Marsylii do Stambułu Pana Ardant, pułkownika inżenjerów i P. Borgoyne, jenerała angielskiego tejże broni.

HISZPANIJA. *Madryt, 6 Lutego*. (Przez telegraf.) Jenerał José de la Concha, otwarcie zbuntował się przeciw Rządowi. Przybywszy do Barcelony, gdzie miano go posadzić na okręt dla odwiezienia do miejsca wygnania, zniknął z mieszkania, oświadczywszy, że się będzie ukrywał dla nie spełnienia rozkazu Rządu.

— W Madrycie odkryty został klub demokratyczny, aresztowano czternaście osób.

— Korrespondent gazety Augsburskiej przypisuje całą oppozycyę, objawiającą się w narodzie i stolicy, intrygom Anglii, która dąży do połączenia dwóch koron Portugalii i Hiszpanii na głowie dona Pedro V, nieletniego Króla Portugalii.

PRUSSY. W dniu 10 Lutego, o godzinie 3 po południu, w Berlinie umarł Minister Domu Królewskiego, Kanclerz orderu Orła Czarnego, Jenerał-lejtnant Wernigerode, po krótkiej, ale gwałtownej chorobie.

TURCYA. Podług *Zeit*, z dnia 12 Lutego, potwierdziła się wiadomość o mianowaniu Riza-paszy na miejsce Mehemeta-Alego.—Klapka przeszedł na wiarę muzułmańską. *(J. de S.-P.)*

Позволяется печатать. 8 Февраля 1854 года. *Ценсоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.